

Przysięga Prezydenta

Sąd Najwyższy, uznając wybory prezydenckie za ważne, potwierdził tym samym wynik głosowania z 1 czerwca br. podany przez Państwową Komisję Wyborczą. Umilkł na chwilę jazgot na temat „sfalszowanych wyborów”, choć prokurator generalny Adam Bodnar starał się do samego końca przekonywać SN o konieczności ponownego przeliczenia wszystkich głosów. Ilość wierutnych bzdur na temat fałszowania wyborów przez opozycję, co już samo w sobie jest absurdem, osiągnęła apogeum świadczące o tym, że wybór Karola Nawrockiego doprowadził koalicję 13 grudnia do skrajnego szoku poznawczego. Tym bardziej że wcześniej nie udało się, dzięki wetu prezydenta Andrzeja Dudy, przyjęcie tzw. ustawy incydentalnej, uchwalonej przez sejm w styczniu tego roku. Pokrętna idea tej ustawy polegała na tym, że o ważności wyborów miało orzekać 15 sędziów SN najstarszych stażem, a nie kwestionowana przez władzę Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, zaś marszałek sejmu mógł odroczyć moment zaprzysiężenia prezydenta, a nawet objąć ten urząd.

Karol Nawrocki ma zaświadczenie od PKW o wyborze na prezydenta RP i uchwałę IKNiSP SN o ważności wyborów, a więc dwa najważniejsze i jedyne akty prawne na drodze do objęcia prezydentury. Ale jest jeszcze jeden – złożenie przysięgi wobec Zgromadzenia Narodowego, zapowiedziane przez marszałka sejmu Szymona Hołownię na 6 sierpnia br. Fakt ten skupił całą uwagę Koalicji Obywatelskiej, rządu, mediów wspierających obecną władzę oraz licznych „silnych razem” i innych żyjących z hejtu przeciwników Karola Nawrockiego na osobie marszałka Szymona Hołowni. A ten, jak złotousty prezenter telewizyjny, rozpoczął swój życiowy szoł: „Zwołałem posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, zapewniam, że w mojej obecności Karol

Nawrocki złoży przysięgę, przyjmę przysięgę od Karola Nawrockiego, odbiorę przysięgę”, itd., itp. Szymon Hołownia, jako obrońca demokracji, prawnego porządku, sumienie Narodu i co tam jeszcze, po raz pierwszy spotkał się z hejtem ze strony swoich politycznych sojuszników oraz umiarkowanie pozytywną reakcją przeciwników koalicji 13 grudnia, którzy uważają, że do końca nie można mu wierzyć. Nagła przemiana Szymona Hołowni w obrońcę praworządności kłóci się z jego postawą w sprawie posłów Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, którym bezprawnie wygasł mandaty poselskie, posługując się orzeczeniem Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych. Tym samym umożliwił prokuraturze i sądowi wtrącenie ich do więzienia. Jest też na liście podejrzanych o konstytucyjny zamach stanu w śledztwie prowadzonym przez zastępcę prokuratora generalnego Michała Ostrowskiego, na podstawie zawiadomienia o zamachu stanu prezesa Trybunału Konstytucyjnego Bogdana Świączkowskiego. Zawieszenie prokuratora Michała Ostrowskiego przez Adama Bodnara i wytoczenie przeciwko niemu śledztwa o przekroczenie uprawnień nie zmienia wagi pierwotnych poważnych konstytucyjnych deliktów. Ma też Hołownia poważny problem lojalnościowy z ujawnionymi nocnymi kontaktami z opozycją. Broni się, twierdząc, że w interesie Polski ma prawo rozmawiać ze wszystkimi, ale refleksja ta przyszła zdecydowanie za późno. Szymon Hołownia, który w wyborach prezydenckich zgromadził niecałe 5 procent głosów walczy dziś o polityczne przetrwanie. Czy objęcie urzędu prezydenta RP po złożeniu wobec Zgromadzenia Narodowego przysięgi: „Obejmując z woli Narodu urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, uroczyście przysięgam, że dochowam wierności postanowieniom Konstytucji, będę strzegł niezłomnie godności Narodu, niepodległości i bezpieczeństwa Państwa, a dobro Ojczyzny oraz pomyślność obywateli będą dla mnie zawsze najwyższym

nakazem. Tak mi dopomóż Bóg” (art. 130.) jest warunkiem do objęcia władzy?

Niekoniecznie. To raczej dopełniający wyborów kulturowy ceremonial i ukłon wobec dotychczasowej praktyki. Przysięga – tak, ale niekoniecznie powtarzana słowo w słowo po wątpliwym etycznie marszałku sejmu Szymonie Hołowni. Przed Zgromadzeniem Narodowym – tak, ale niekoniecznie w sejmie. Konstytucja nie stawia takiego warunku.

Marzy mi się przysięga prezydencka Karola Nawrockiego przez Narodem, oczywiście zwołana 6 sierpnia br., w ostatnim dniu urzędowania prezydenta Andrzeja Dudy, przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie, z udziałem zaproszonych przez prezydenta elekta posłów i senatorów (Zgromadzenie Narodowe) i innych ważnych dostojników i gości. Najliczniejszy byłby zgromadzony tam Naród, wówczas słowa przysięgi skierowane do Narodu zabrzmiałyby szczególnie uroczyście.

Marzy mi się przysięga prezydencka odtworzona jakby na nowo, bo w nowych współczesnych warunkach, ale nawiązująca do pięknych kart naszej historii. Miłośnicy historii dobrze znają wiersz Marii Konopnickiej „Przysięga” – „Na krakowskim Rynku wszystkie dzwony biją. Cisną się mieszczany z wyciągniętą szyją. Na krakowskim Rynku, tam ludu gromada, Tadeusz Kościuszko dziś przysięgę składa. (...) Odkrył jasne czoło, klęknął na kolana: - Ślubuję Ci życie, Ojczyzno kochana! Ślubuję Ci życie, ślubuję Ci duszę, Za Bożą pomocą wolność wrócić muszę!

Marzenia bywają piękne.

341 wSieci 14 .07.2025

www.wojciechreszczyński.pl